



Gorzów Wlkp., 06 sierpnia 2019 r.

**Sz.P.
Irena Leśniak
Leszek Pielin
Jerzy Wierchowicz
Sygnatariusze Listu Otwartego
z dnia 27.07.2019 r.**

Szanowni Państwo,

z uwagą przyjąłem list otwarty skierowany do mnie z propozycją objęcia przeze mnie honorowego patronatu nad Marszem Równości, jaki zamierzacie Państwo zorganizować w naszym mieście w dniu 24 sierpnia br.

Propozycję tę traktuję jako dowód zaufania, jakim Państwo darzycie moją osobę, a także uznania dla mojej działalności publicznej. Piszecie, że Wasza propozycja wynika z przekonania o mojej lewicowej wrażliwości, która według Was zobowiązuje mnie do wsparcia tych haseł i wartości, jakie mają być wyrażone w trakcie gorzowskiego Marszu Równości.

To oczywiste, że obca mi jest nietolerancja, ksenofobia i homofobia, przeciwko którym, jak Państwo piszecie, zamierzacie protestować w trakcie planowanego Marszu Równości. I nie traktuję tego bynajmniej jako przejaw lewicowej wrażliwości, tylko jako cechę zwyczajnej ludzkiej przyzwoitości.

Być może znacie Państwo moją drogę życiową i dlatego odwołujecie się do moich lewicowych przekonań. Rzeczywiście przez całe swoje życie kierowałem się zasadami przez niektórych traktowane jako lewicowe, a które po prostu uważam za wyraz uniwersalnych wartości, bo takim jest troska o dobro wspólne, chęć niesienia pomocy dla najsłabszych i najuboższych, walka o sprawiedliwość, także społeczną, o godność dla wszystkich, o równość, której zamierzacie się domagać w trakcie swojej manifestacji. Zawsze byłem wierny swoim ideałom i wartościom, nigdy nie kierowałem się koniunkturalizmem, nigdy nie kalkulowałem, co mi się politycznie bardziej opłaci, nie szukałem nowych partii, by zyskać atrakcyjniejszą ofertę wyborczą.

Piszę o tym po to, by uniknąć podejrzeń, że moja decyzja w tej sprawie wynika z jakiś politycznych kalkulacji, na zasadzie, co mi się bardziej opłaci.

Przede wszystkim muszę stwierdzić, że sprawowana przeze mnie funkcja zobowiązuje mnie do zachowania jak największej bezstronności w walce politycznej, która rozgrywa się w naszym mieście. Moje przewodniczenie Radzie Miasta to nie tylko honor, ale i obowiązek łagodzenia sporów, tworzenie warunków do harmonijnej współpracy w rozwiązywaniu problemów.

Oznacza to, że nie powinienem opowiadać się jednoznacznie po jakiejś stronie w żadnym sporze, czy konflikcie. Moją rolą i obowiązkiem jest poszukiwanie porozumienia, mediowania, zawierania kompromisów.

Osobiście uważam, że uliczne manifestacje nie zawsze są najlepszym i najskuteczniejszym sposobem rozwiązywania problemów. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, iż sprawy mogą się wymknąć spod kontroli, bo ich masowość nie wyklucza przyłączenia się do nich osób nieodpowiedzialnych, szukających okazji do rozrób. Przykłady z manifestacji równości w innych miastach pokazują także, że wywołują one mnóstwo negatywnych emocji, z czym z pewnością Państwo się liczy. Tak przynajmniej odbieram Państwa wypowiedzi w telewizji TeleTop, gdzie apelujecie o zapewnienie ochrony dla wszystkich uczestników planowanego przez Was Marszu Równości, a Pan Mecenasek Wierchowicz deklaruje wręcz chęć niesienia pomocy pro bono, dla tych którzy w jego trakcie zostaną poszkodowani.

Stawiam więc publicznie pytanie, czy warto ponosić takie ryzyko w imię choćby najbardziej szczytnych celów, czy ewentualne awantury nie przyćmią przesłania, jakie ma nieść gorzowski Marsz Równości, czy jego efektem nie będą kolejne podziały i pogłębienie dzielących nas rowów?

Sprawą mniejszej wagi, ale także znaczącą jest fakt, że na dzień 24 sierpnia zaplanowano już dawno w naszym mieście dużą imprezę masową pożegnania lata, co w moim przekonaniu może oznaczać spore komplikacje. Idea Marszu Równości może być także potraktowana przez wielu niezyczliwych jako element kampanii wyborczej do parlamentu, dla osłabienia jej prawdziwej wymowy i znaczenia.

Wszystkie te argumenty wziąłem pod uwagę przed podjęciem decyzji w tej sprawie. Długo myślałem nad Państwa propozycją i po głębokim namyśle postanowiłem odmówić jej przyjęcia. Nie obejmę więc honorowym patronatem gorzowskiego Marszu Równości, jednocześnie prosząc o rozważenie tego, czy nie moglibyśmy wspólnie wypracować innej, bardziej skutecznej formy walki o tolerancję, wolność, demokrację i państwo prawa.

Powinniśmy wspólnie zadać sobie pytanie, co zrobić by w naszym mieście nie miały miejsca żadne przejawy nacjonalizmu, czy nietolerancji. Sądzę, że może to przynieść bardziej konkretne i wymierne rezultaty niż planowany przez Wasze środowisko Marsz.

Wyrażam nadzieję, że zrozumiecie Państwo właściwie moją decyzję, że przyjmiecie i podzielicie moje argumenty.

Ponieważ zwróciliście się Państwo do mnie w formule listu otwartego swoją odpowiedź zamierzam upublicznić.

Z wyrazami najgłębszego szacunku

Jan Kaczanowski

Przewodniczący Rady Miasta

